

Prof. dr hab. Waldemar Kowalski

Wydział Humanistyczny

Uniwersytet Jana Kochanowskiego

w Kielcach

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Justyny Wieczorek *Obraz relacji rodzinnych szlachty polskiej w testamentach czasów saskich*

Nie ma grubej przesady w stwierdzeniu, iż adept sztuki historycznej rozpoczynający kwerendę w obfitych zbiorach testamentów staropolskich jest wystawiony na niebezpieczeństwo bliskie temu, którego doświadczył Odyseusz oczarowany zwodniczym śpiewem Syren. Narracja testatorów intryguje, pokazuje ludzkie losy widziane z perspektywy nadchodzącej śmierci, wprowadza w świat emocji towarzyszących relacjom międzyludzkim oraz z *sacrum*. Szybko jednak okazuje się, że treść ostatniej woli raczej prędzej niż później sprowadzona zostaje do regulacji majątkowych, opartych o literę prawa. Indywidualne przecież wypowiedzi uwzględniać musiały zaś rygory ówczesnej komunikacji słownej oraz zwyczaje kancelaryjne. Konwenanse składały się na *theatrum* ówczesnego życia publicznego, zaś język pozostawał w służbie konwencji, poprzez którą z trudem dostrzec można prywatność i szczerść uczuć. A zatem masowość takich źródeł, powtarzalność występujących tam zwrotów, ogrom literatury objaśniającej tak formy, jak też treści testamentalnych wypowiedzi, a także zagadnienia prawnohistoryczne – wszystko to sprawia, że ogarnięcie takiego materiału przypomina żeglugę ryzykowną nawet dla doświadczonych badaczy. Pozostając przy analogii do losów wspomnianego antycznego bohatera, podkreślić trzeba już w tym miejscu, iż Pani mgr Justyna Wieczorek szczęśliwie dopłynęła do wyznaczonego celu.

Studia nad więziami emocjonalnymi w rodzinach szlacheckich bez wątpienia zasługiwały na podjęcie, szczególnie z wykorzystaniem przekazów masowych i osobistych, a takimi mimo wszystko są akty ostatniej woli. Pani mgr Justyna Wieczorek słusznie wskazuje przy tym we wstępie na specyfikę czasów saskich, a nadto zasadnie przypomina, że czasy staropolskie i kulturę szlachecką należy postrzegać (i badać) jako zbiór dynamicznych procesów społecznych. Świadomość takich przemian nie zawsze ustrzegła jednak Autorkę przed patrze-

niem na źródła poprzez wcześniejsze rekonstrukcje badawcze, które, gdy dotyczą XV-XVI w., nie zawsze dobrze służą formułowaniu własnych wniosków.

Kwerenda w archiwach i bibliotekach oraz w wydawnictwach źródłowych przyniosła obfity plon, prawie sześćset testamentów, z których Autorka wyselekcjonowała około sto pięćdziesiąt szczególnie przydatnych dla realizacji podjętego tematu. Rozprawa oparta została więc na bogatym wyborze takich źródeł. Ich komentarzowi posłużyły liczne opracowania, których dobór jest na ogół dobrze uzasadniony. Choć postulat bardziej rygorystycznej selekcji tej bogatej literatury nie byłby całkiem pozbawiony racji, to jej wykorzystanie bez wątpienia świadczy o solidnej wiedzy o epoce. Cieszy zwłaszcza odwołanie się do klasycznych już – choć bywa, że niesłusznie pomijanych – opracowań z zakresu dziejów kultury staropolskiej Aleksandra Brücknera oraz Jana Stanisława Bystronia. *In minus* odnotować należy natomiast nieuwzględnienie monografii Jacka Pielasa *Podziały majątkowe szlachty koronnej w XVII wieku* (Kielce 2103).

Zanim przejdę do charakterystyki każdego z czterech rozdziałów rozprawy chciałbym upomnieć się o informację, sądzę, istotną dla ostatecznego kształtu dzieła. Z korzyścią dla klarowności całego interesującego wywodu Autorki byłaby ogólna charakterystyka społeczna owych stu pięćdziesięciu testatorów. Chodzi mi tu wyłącznie o stwierdzenie, jaką część z nich stanowili magnaci oraz reprezentanci bocznych linii rodów magnackich, jaką zaś szlachta drobna, częstkowa czy też bez ziemi, służebna. Reszta mieściłaby się w szerokiej średniej, bez potrzeby wchodzenia w bliższą definicję tej grupy. Taki obraz pozwoliłby na przykład lepiej uzasadnić opinię, że „znaczenie rodziny nabiera szczególnej wartości w czasach saskich”, którą Autorka odnosi do magnaterii. Przede wszystkim do tej grupy społecznej odnieść można też dalszy wywód (s. 17), z zastrzeżeniem wszakże, iż terminem „dom” średnia szlachta określała ród nie rzadko już przez cały wiek XVII¹. Pomiędzy tą masą testamentów szlacheckich znajdujemy też z rzadka świadectwa powstałe pod piórem mieszczan (s. 134, 139), zaś testator i dzierżawca sołectwa, o którym na s. 122, to chłop.

Rozdział I *Podstawy prawne funkcjonowania rodziny szlacheckiej w Polsce w czasach saskich* ukazuje, na czym oparte były oraz jak rozumiano więzy łączące ród, czyli pokrewień-

¹ A vista wskazać można tekst epitafium Andrzeja Modliszowskiego z około 1604 r.: *Corpus Inscriptionum Poloniæ*, t. 1, *Województwo kieleckie*, red. J. Szymański, z. 5, *Włoszczowa, Końskie i Ostrowiec Świętokrzyski z regionami*, wyd. M. Janik, Kielce 1986, nr 32.

stwo i powinowactwo oraz cementująca je ideologia stanu szlacheckiego. Problemy historycznoprawne łączone są jednak w tym rozdziale z charakterystyką demograficzną ówczesnej polskiej rodziny, co jest dyskusyjnym rozwiązaniem. Autorka słusznie przypomina natomiast prawną sytuację dzieci nieślubnych oraz przeszkody małżeńskie. Zagadnienia prawne, o których czytamy w tym rozdziale, nie zawsze jednak referowane są w sposób komunikatywny. Nie wiadomo więc, dlaczego na s. 34, gdzie mowa o małżeństwach między wyznawcami Kościoła rzymskiego i akatolikami, czytamy tylko o prawosławnych, zaś pominięci zostali ewangelicy. Bliższego wyjaśnienia wymaga też treść oraz okoliczności wprowadzenia dekretu *Tametsi dubitandum non est* (1563), o którym na s. 36 oraz 103. Faktem jest, że w 1577 r. kościelna prowincja gnieźnieńska przyjęła statuty trydenckie, które formalnie obligowały wiernych do zawierania małżeństw własnym kościele parafialnym, zaś pobłogosławienie małżeństwa musiało być poprzedzone znanymi w Kościele powszechnym od 1215 r. zapowiedziami². Jednak problemy z egzekucją nowych regulacji prawnych udokumentowane są jeszcze dla lat dwudziestych XVII w. Nadto biskupi mieli prawo uchylania tych rygorów³ i z prawa tego korzystali. Pani mgr Justyna Wieczorek referuje w omawianym rozdziale przede wszystkim rozmaite zagadnienia społeczne i obyczajowe, nie trącając jednak z pola widzenia ich prawnych uwarunkowań. Te zaś łączy z problemami majątkowymi, którym poświęca kolejny rozdział.

Rozdział II *Dziedziczenie beztestamentowe i testamentowe w polskim prawie ziemskim w epoce nowożytnej* odpowiada rozdziałowi w przywołanej już monografii Jacka Pielasa⁴. Mimo iż Autorka na ogół dobrze radzi sobie z referowaniem stosownych poglądów historyków prawa, zasadne wydaje się w miejsce tego skonfrontowanie ustaleń wspomnianego badacza ze znanymi sobie źródłami. Pozwoliłoby to lepiej pokazać zmiany zaszłe w XVIII stuleciu. Cenne są m.in. uwagi Autorki dowodzące większej samodzielności prawnej kobiet niżby

² Jego konsekwencje i kontekst przedstawia najpełniej M. Saczyńska, *Rytuały kościelne związane z małżeństwem w Polsce późnego średniowiecza (na podstawie pontyfikałów krakowskich z XV wieku)*, w: *Manželství v pozdním středověku: rituály a oběje*, red. P. Kras, M. Nodl, Praha 2014, *Colloquia mediaevalia Pragensia* 14, s. 63-65.

³ Zob. M. Szyszkowski, *Reformationes generales ad clerum et populum diocesis Cracoviensis pertinentes*, Cracoviæ 1621, s. 95.

⁴ J. Pielas, op. cit., s. 19-38.

wynikało to z litery ówczesnego prawa (s. 93-96). Być może właściwszym wyborem byłoby więc wyeksponowanie w tym rozdziale przede wszystkim wielce ciekawego *Przewodnika Testatora*, a dalej analiza wybranych testamentów w jego kontekście oraz w zestawieniu z ustaleniami Jacka Pielasa. Niektóre z propozycji sugerowanych przez wspomniany „przewodnik” (s. 85) są świadectwem raczej oświeceniowych reform niż poglądów dominujących w czasach saskich. Nasuwa się tu pytanie o „niewolników”, których Autorka wzmiankuje na s. 76 za jednym ze źródeł prawa.

Uporządkowałbym nadto informacje na s. 62 i 67 o liczbie świadków wymaganych przez prawo. Nie od rzeczy będzie zauważyć, iż z prawa do składania takich ustnych zeznań w nadzwyczajnych sytuacjach korzystali nie tylko wojskowi (jak czytamy na s. 67), ale była to też zwykła praktyka w czas zarazy. Wpadało by nadto uporządkować i wyraźniej rozróżnić ograniczenia prawne dotyczące testamentowych legatów dla instytucji kościelnych od spadkobrania księży diecezjalnych.

Omawiając formularz testamentu, Autorka zauważa za literaturą przedmiotu, że testatorzy otwierali swe akty ostatniej woli inwokacjami, zaś ich treść różna była w zależności od wyznania osoby dysponującej majątkiem. Szkoda jednak, iż tylko bardzo ograniczenie odnosi tę uwagę do własnych spostrzeżeń źródłowych. Inwokacje bywały, czy też mogły być, deklaracjami dewocyjnymi, zaś zagadnienie, w jakim zakresie oddają indywidualne przekonania religijne, to szeroki temat badawczy⁵. Formuły te mogą też rzucać pewne światło na relacje rodzinne.

Komentarza domaga się uwaga Autorki o częstych wezwaniach do skromnego pogrzebu (s. 87). Otóż była to na ogół poza, gdyż jeśli nawet testator szczerze formułował taką prośbę, to oczekiwania środowiskowe były całkiem odmienne⁶.

Na wstępie rozdziału III *Więzi emocjonalne w rodzinie szlacheckiej w świetle testamentów epoki saskiej* Autorka wraca do wspomnianego już dekretu *Tametsi*. Referuje go jed-

⁵ Zob. W. Kowalski, Eschatologiczne poglądy mieszkańców Krakowa doby reformacji, „Nasza Przyszłość” 109 (2008): 5-35, gdzie dalsza literatura.

⁶ Zob. przykładowo W. Kowalski, *‘Pogrzebowe trudy’ sandomierskich Franciszkanów-Reformatów w czasach staropolskich*, „Pietas et Studium” 1 (2008): 69-104. Ważny kontekst szkicuje S. Grzybowski, *Skamieniałe zale. Staropolskie inskrypcje nagrobne*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 35 (1990): 89, choć jest to może zbyt radykalne stanowisko.

nak nieściśle, gdyż wynikał z niego nie tylko „obowiązek obecności kapłana podczas ceremonii zaślubin”, ale głównie przymus uzyskania tego sakramentu od własnego proboszcza (w praktyce częściej wikariusza, ale z parafii wstępujących w związek małżeński). Prawodawcy chcieli tym samym wykluczyć np. księży włóczęgów oraz zakonników, którzy – jak dobrze wiadomo – w XVII-XVIII wieku nagminnie obsadzali dworskie kaplice. Pani mgr Justyna Wiecek za Marią Koczerską wspomina dalej (s. 103), że szlachta nie dostosowała się do reformy, co jest oceną stanu trwającego najwyżej do pierwszych dekad XVII w., a z pewnością konstatacji takiej nie należy odnosić do czasów saskich. Faktem jest, że szlachta często wstępowała w związki małżeńskie w dworskich kaplicach, dla wygody, lub np. w Krakowie – dla prestiżu. Jednak bywało, że zabiegano wcześniej o stosowną zgodę ordynariusza miejsca lub ślub poza „własną” parafią błogosławił sam biskup. Wydarzenie odnotowywane było zaś następnie w księdze metrykalnej właściwej parafii. Trudno więc w takich przypadkach mówić o konflikcie z normą trydencką⁷.

W mej opinii rozdział III najpełniej stanowi o wartości ocenianej rozprawy. Autorka skutecznie dowiodła, iż u podstaw związku często leżało uczucie, nie zaś wyłącznie kontrakt majątkowy. Analiza tekstów deklarujących małżeńskie uczucia każe widzieć realny „afekt”, ale też środowiskową konwencję, z którego to niełatwego zadania Pani mgr Justyna Wiecek wywiązała się w przekonujący sposób. Godnym podkreślenia wkładem Autorki w naszą wiedzę o epoce są też dowodnie przybliżone, nieschematycznie opowiedziane, żywe więzi emocjonalne łączące czy dzielące krewnych (m.in. s. 132). Liczne cytaty są na ogół dobrane właściwie, choć ograniczyłbym ich liczbę na rzecz ocen odautorskich.

Ostatni czwarty rozdział *Relacje natury pozaemocjonalnej w rodzinie szlacheckiej w testamentach czasów saskich* zbiera obserwacje dotyczące tych deklaracji testamentowych, które nie oddają bezpośrednio więzi uczuciowych. Ich zauważenie wydaje się ze wszech miar zasadne. Wątpliwości budzi natomiast tytuł podrozdziału IV *Praca*; szlachcic widziałby tu raczej służbę dla bliższej i dalszej ojczyzny. Jedyną tu uwagę szczegółową chcę odnieść do zacytowanej na s. 162 wypowiedzi Franciszki Zamoyskiej. Z cytatu tego nie wynika, że dysponowała ona dobrami ordynacji, ale raczej majątkiem, który do dóbr tych się nie zaliczał. Autorka jest przeciwnego zdania, ale winna je pełniej uzasadnić.

⁷ Zob. np. W. Kowalski, D. Olszewski, *Parafia Trójcy Świętej w Jędrzejowie na tle dekanatu. Zarys dziejów*, Kielce 2003, s. 130.

Zwięzłe podsumowanie rozprawy utwierdza piszącego te słowa w przekonaniu, iż jest ona ważnym opracowaniem przybliżającym sferę uczuć społeczeństwa szlacheckiego badanej epoki. Przesadna nieco jest natomiast moim zdaniem ocena Autorki, co do przewartościowania na tej podstawie naszej wiedzy o rodzinie jako zbiorowości krewnych, powinowatych i nieskoligaconych familiantów (s. 184). Tak bowiem to szlacheckie ognisko domowe ukazał już przed laty choćby Władysław Łoziński⁸. Cenna jest też konstatacja, iż testament przestał w czasach saskich być li tylko rozliczeniem majątkowym a służył, bywało że wyłącznie, ogłoszeniu sumy indywidualnych doznań życiowych na drodze do wieczności. Kolejne *novum* to obserwacja, iż za pomocą testamentu przekazywano też dobra nieruchome, m.in. żonom, co dobrze ilustruje znane skądinąd dość swobodne podejście szlachty do litery prawa.

Podsumowując swą ocenę rozprawy doktorskiej Pani mgr Justyny Wieczorek chciałbym podkreślić, że zasługuje ona na druk. Skorygowane muszą być jednak wpierw nieliczne usterki stylu i interpunkcji, a nadto wyeliminować należy dość liczne powtórzenia. Cytaty zredukowałbym do niezbędnej ilustracji źródłowej, zostawiając głównie te, które zaświadcza-
ją o zachowaniach odmiennych od litery prawa i dotychczasowych ustaleń badawczych. Część bibliografii pracy zatytułowana *Źródła drukowane* zbiera faktycznie opisy wydawnictw źródłowych, nie zaś starodruków, jak tytuł ten sugeruje. Tu też należałoby przenieść informacje o niektórych takich wydawnictwach umieszczonych pośród opracowań (np. autorstwa Bartłomieja Groickiego).

Sugerowałbym nadto nieco odmienną konstrukcję rozprawy. Skróciłbym znacznie i połączył rozdziały pierwszy i drugi, jako że oba traktują głównie o rozmaitych zagadnieniach prawnych i obyczajowych. Taka redukcja treści pozwoliłaby lepiej wyeksponować korektę, jaką w dotychczasowym widzeniu tych spraw wprowadza Autorka. Rozważyłbym też konfrontację, w większym stopniu niż to ma miejsce w obecnej wersji rozprawy, własnych obserwacji źródłowych z innymi przekazami masowymi informującymi o dawnej uczuciowości, jak np. inskrypcje czy epistolografia⁹.

⁸ *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1978, s. 100-104.

⁹ Zob. przykładowo M. A. Trębska, *O syna „postanowieniu” i postanowieniach. Modelowe relacje rodzinne w świetle wzorów epistolograficznych w XVII i XVIII wieku*, w: *Sarmackie theatrum VII. W kręgu rodziny i prywatności*, red. M. Jarczykowa, R. Ryba, Katowice 2014, s. 45-60.

Propozycja takiego alternatywnego podejścia do badanego tematu, a także poczynione wyżej uwagi polemiczne, odnoszące się w większości do zagadnień niekoniecznie pierwszego planu, nie mogą zmienić końcowej oceny recenzowanego dzieła, a jest ona jednoznacznie pozytywna. Autorka dowiodła znajomości warsztatu badawczego historyka na poziomie oczekiwanym na tym stopniu rozwoju naukowego. Otrzymaliśmy dzieło wartościowe, które wzbogaca naszą wiedzę o epoce. Dlatego też wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Justyny Wieczorek do dalszego etapu postępowania w trwającym przewodzie doktorskim.



Kraków, 22 listopada 2016 r.